

# REFLEKSJE BIBLIJNO-LITURGICZNE

Ks. Eugeniusz Dąbrowski, Warszawa

## PISMO ŚWIĘTE A CHRZEŚCIJAŃSTWO WSPÓŁCZESNE

Rozmowa O. Tomasza Rostworowskiego SJ. z ks. Eugeniuszem Dąbrowskim w Radio Watykańskim

*1. Niemal każda z religii uważa się za objawioną, za świętą. Wszystkie wyznania chrześcijańskie powołują się w uzasadnieniu swej wiary na Objawienie Boże zawarte w jednej Biblii. Jak wobec tego wytłumaczyć fakt istnienia tylu odłamów chrześcijaństwa?*

Od dawna już spostrzeżono, że Biblia zamknięta łączy wszystkich chrześcijan, bo wszyscy się do niej odwołują, ale otwarta — dzieli ich natychmiast, co było powodem rozłamów, herezji i tego stanu podziału chrześcijaństwa jaki zastał wiek dwudziesty. Dzieje się tak dlatego, że „Biblia” wcale nie jest pojęciem jednoznacznym: inne są np. rozmiary Biblii w pojęciu katolickim a inne w rozumieniu anglikańskim czy protestanckim. Wystarczy powiedzieć że różnica np. między Biblią katolicką a protestancką wynosi aż 14 ksiąg (7 w Starym i 7 w Nowym Testamencie), co jest wcale niemało jeśli mamy na uwadze, że wszystkich ksiąg biblijnych w ujęciu katolickim jest 73. A przecież w tych 14 księgach są również pouczenia doktrynalne czy nakazy moralne, które katolicyzm uważa za obowiązujące, w przeciwieństwie do protestantyzmu niezaliczającego ich do treści wiary. Nie trudno się domyśleć, że różnice te zaznaczają się w określony sposób w pojmowaniu zakresu prawd należących do Objawienia Bożego, a konsekwentnie i różnic doktrynalnych między Kościołem katolickim a innymi wyznaniem chrześcijańskimi pochodzenia protestanckiego. Oto dlaczego otwarta księga Biblii — dzieli wyznania chrześcijańskie: nie jest to bowiem ta sama księga.

*2. Jaka jest pierwsza trudność jaką napotykamy przy otwarciu tej księgi?*

Pierwszą trudność stanowi należyte jej zrozumienie. Nie trzeba bowiem zapominać, że są to księgi powstałe w odległej epoce odzwierciedlające inny świat, kulturę, stosunki społeczne czy obyczajowe. Ich zrozumienie bez jakiegoś komentarza jest zgoła niemożliwe, tak jak niemożliwe jest np. zrozumienie Iliady czy Odysei Homera

lub któregoś z historyków starożytności bez właściwego komentarza. Komentarz taki jest tym bardziej konieczny, że niektóre Księgi Starego Testamentu liczą niemal lat 3 tysiące. Trzeba nielada wysiłku i pomocy specjalistów, aby księgę powstałą w tak odległych czasach zrozumieć właściwie i z jej czytania odnieść jakiś pożytek.

Właśnie dlatego Kościół katolicki zobowiązuje wszystkich wydawców katolickich do pomieszczania komentarzy przy tekście biblijnym. Mają one na celu uwydatnić np. różnice między Starym a Nowym Testamentem. Jest chyba zrozumiałe dla wszystkich, że w znaczeniu ścisłym księgami chrześcijańskimi są tylko księgi Nowego Testamentu. Jeśli jednak Kościół i księgi Starego Testamentu uznał za święte i natchnione to ze względu na ich orientację chrześcijańską skierowaną wyraźnie ku Osobie Chrystusa i Jego zbawczemu dziełu.

Cały Stary Testament jest okresem „obietnicy i oczekiwania”. A ta „obietnica i oczekiwanie” są stygmatem, który dostrzegamy we wszystkich księgach Starego Testamentu. Nie jest to jeszcze chrześcijaństwo ale jego prehistoria, zaledwie uwertura skierowująca uwagę czytelników na to co ma nadejść, co ma się wyłonić z tej pogmatwanej historii ludu popadającego często w grzechy, ale dźwigającego się i uniesionego wizją przyszłości. Tę przyszłość zwiastowali mu prorocy, których szesnaście ksiąg przechował Stary Testament. Dają się w nich słyszeć tony już wyraźnie chrześcijańskie zwiastujące i nadejście nowej epoki i Osobę Zbawiciela opisaną w sposób żywo przypominający już Nowy Testament. Wystarczy powiedzieć, że prorocka księga Izajasza obfituje w tak liczne szczegóły dotyczące życia i śmierci Chrystusa, że nie zawahano się nazwać go „Ewangelista Starego Testamentu”.

Uwypuklenie podobieństw i różnic obydwu Testamentów jest zadaniem dobrze pojętego komentarza, który pozwoli odróżnić w Piśmie świętym, to co jest istotne od przypadkowego, to co trwałe od przejściowego. A w takim ujęciu różnica uwydatni się sama przez się nie na linii przeciwstawienia ale rozwoju, osiągającego swój punkt kulminacyjny w Osobie Chrystusa i założonym przezeń Kościele.

3. *Zaliczenie takiej czy innej księgi do obowiązującego „kanonu” ksiąg biblijnych opiera się przede wszystkim na Tradycji. Powstaje więc pytanie, na czym polegała dotychczas istotna różnica w pojmowaniu Tradycji przez Kościół Katolicki a np. przez protestantyzm?*

Tradycja w ujęciu katolickim jest obok Pisma świętego ważną drogą przekazu prawd objawionych. Chronologicznie wyprzedziła ona powstanie ksiąg biblijnych, zwłaszcza jeśli chodzi o Nowy Testament. Ich liczba i pochodzenie mogły być ustalone w oparciu o przekonania poszczególnych kościołów, zwłaszcza tych, do których księgi

Nowego Testamentu były adresowane. Inne cieszyły się od początku uznaniem powszechnym, tak że już w drugim stuleciu zaczęto formować katalogi czy kanony ksiąg biblijnych. Było to tym bardziej konieczne, że mnożąca się literatura apokryficzna tj. powstała znacznie później i będąca dziełem nieznanych autorów chętnie odwoływała się do rzekomo apostołskiego pochodzenia, chociaż zawierała błędy i szerzyła zamieszanie.

Otóż tradycja kościelna stała się w takiej sytuacji miarodajnym kryterium dla odróżnienia księgi kanonicznej od apokryficznej. Ponadto, Pismo święte zawiera w zwięzłym opisie naukę objawioną, ale wymagającą w niejednym bądź do uściślenia, bądź też motywacji. I w jednym i w drugim wypadku funkcję tę spełniała Tradycja, co pozwalało zrozumieć należycie i z całą pewnością to, co w Piśmie świętym zawarte było jedynie ogólnie i zarysowo.

Protestantyzm od 16 wieku nie uznawał tej funkcji Tradycji. Dla wszystkich jego odłamów miarodajnym w sprawach nauki chrześcijańskiej było wyłącznie Pismo święte. — *Sola Scriptura*. W ostatnich czasach jednak zaznaczyła się nawet w protestantyzmie wyraźna zmiana pod tym względem. I coraz częściej dają się słyszeć głosy, że bez światła Tradycji zawarta w Piśmie świętym nauka byłaby niepełna lub przynajmniej zaciemniona.

Tak pojętym stosunkiem Pisma świętego i Tradycji Sobór Watykański II zajmował się obszernie, a jego orzeczenie sformułowane przy czynnym współudziale Papieża Pawła VI, brzmi: *Stąd to Kościół pewność swoją co do pełnej treści Objawienia czerpie nie z samego tylko Pisma świętego* (Konstytucja *Dei Verbum* § 9), przesądza na przyszłość rolę Tradycji w wyjaśnieniu Pisma świętego.

Nie wszystkich protestantów orzeczenie to zadowoliło, chociaż nie brak było wśród nich i głosów uznania dla oparcia się w wyjaśnieniu treści Objawienia i na Tradycji sięgającej przecież czasów apostołskich .

4. *Czy oprócz liczby ksiąg Pisma świętego i odmiennego ustosunkowania się do Tradycji istnieją jeszcze inne przyczyny, które nie pozwalają na identyczne odczytanie Biblii? Wiadomo przecież, że Luter oparł się głównie na liście św. Pawła do Rzymian, a przecież list ten jest kanoniczny i przez nikogo nie kwestionowany?*

Do czytania Pisma świętego każdy wnosi pewne elementy nabyte, założenia czy postulaty, które niejednokrotnie przesłaniają mu prawdę wyrażoną w tekście biblijnym. Młody Luter w liście do Rzymian szukał przede wszystkim potwierdzenia swej teorii o usprawiedliwieniu człowieka jedynie przez wiarę: „*Sola fides*”, niezależnie od uczynków. W księdze tej natrafć można na niejedno zdanie sprzyjające takiemu pogładowi. Jest chyba rzeczą jasną, że dla ścisłego ustalenia co św. Paweł myślał o usprawiedliwieniu, mieć trzeba na uwadze

wszystkie jego wypowiedzi w tej kwestii, w innych jeszcze Listach Apostoła. A dopiero po dokładnym ich zbadaniu formułować sądy ogólne, syntetyczne, świadczące o rzeczywistym jego przekonaniu. W ten sposób jedno zdanie — wyjaśnia drugie, jeden List — harmonizuje z drugim oraz z pozostałymi Listami tegoż autora.

Ponadto nie trzeba tracić z oczu i innych ksiąg Nowego Testamentu, które zawierają przecież jedną naukę, choć w różnym ujęciu i z różnym rozłożeniem akcentów. A wówczas okaże się, że św. Paweł choć tak podkreślał konieczność wiary, nie wykluczał bynajmniej z pojęcia usprawiedliwienia i uczynków, czerpiących z wiary swoje natchnienie.

Tak jak św. Paweł wiarą, inny Apostoł i autor księgi Nowego Testamentu, Jakub — zajmie się uczynkami i ich potrzebę sformułuje w dosadny sposób wyrastający do rozmiarów przysłowia: „Tak i wiara, gdyby nie miała uczynków, martwa jest sama w sobie” (Jak. 2, 17). Dopiero łączne rozważane całej tej nauki stwarza obraz całościowy zgodny z Pismem świętym, z Tradycją i przekonaniem Kościoła.

Oczywiście Luter znał tekst Jakuba i wiedział, że wyklucza on teorię „Sola fides”. Poradził sobie jednak w ten sposób, że po prostu zaprzeczył jakoby List ten był dziełem Apostoła i należał do kanonu. Nazwał go nawet „słomianym listem”. Do takiej argumentacji nawet wielu ze współczesnych protestantów nie przykłada dzisiaj żadnego znaczenia.

##### *5. Czy próbowano i z jakim powodzeniem wspólnej, tj. katolicko-protestanckiej interpretacji i wspólnego wydania tego Listu?*

Tak, i przekład taki wraz z komentarzem ukazał się właśnie przed dwoma laty. Jest to wynikiem nowego ducha i nowego spojrzenia na dawne spory teologiczne, które ponurym cieniem zaciążyły nad rozwojem chrześcijaństwa w ostatnich wiekach. Sobór Watykański II stworzył pod tym względem nowe perspektywy i wykreślił drogę, na którą bez wahania wstąpili bibliści zarówno katolicy jak i protestanci. To ich dziełem jest wydanie Listu do Rzymian przygotowane wspólnym wysiłkiem uczonych katolickich i protestanckich, nie bez wielkiego zainteresowania ze strony przedstawicieli innych wyznań chrześcijańskich. Jest to jedynie początek wydania całej Biblii ekumenicznej, co postanowiono pod koniec Soboru w roku 1965. Początek tym bardziej znamienity, że rozpoczęto od Księgi w konkretnej sytuacji najtrudniejszej, od tej, która stanowiła podstawę rozłamu w wieku XVI. Kierowano się przy tym, oczywiście, i innymi względami: bogactwem doktrynalnym tego Listu mającego wszelkie znamiona jakiejś rozprawy naukowej, zróżnicowanym słownictwem, które raz ustalone, może się okazać wielce pomocne przy przekładzie innych ksiąg biblijnych. Ale przede wszystkim zdawano sobie sprawę, że chodzi o List, do którego komentarz pisał Luter w latach 1515—1516, a Kalwin w r. 1539, od tego właśnie rozpo-

czynając swą reformę. A do tego dodać można, że i zmarły w roku 1968 głośny teolog Karl Barth wydaniem komentarza do tego Listu w roku 1919 rozpoczynał nowy kierunek we współczesnej teologii protestanckiej zwany „teologią dialektyczną”.

Nic dziwnego, że wydanie już nie tylko wspólnego przekładu, ale i uzgodnionego do tego Listu komentarza, uznano za wielkie wydarzenie. Spodziewano się przecież podwójnych, albo nawet potrójnych (jeśli brać pod uwagę współpracę trzech biblistów prawosławnych), komentarzy. A tymczasem obeszło się bez tego. Niekiedy tylko zaznacza się różnicę np. między interpretacją katolicką a kalwińską. Toteż po ukazaniu się tego wydania, w dniu 16 stycznia 1967 roku odbyła się z tego powodu uroczystość w amfiteatrze Richelieu w Sorbonie. Wzięli w niej udział współpracownicy tego dzieła oraz przedstawiciele innych wyznań chrześcijańskich. A jakie znaczenie przykładano do tej sesji świadczy okoliczność, że rząd francuski uważał za wskazane, ażeby jego przedstawiciel w osobie ministra Couve de Murville był na niej obecny.

#### 6. Jakie są perspektywy i szanse wspólnego, ekumenicznego wydania Pisma świętego?

Jak z tego co dotychczas mówiliśmy wynika, są to zamierzenia jak najbardziej realne. Sobór Watykański II wyraźnie do tego zachęcił (Konstytucja *Dei Verbum* § 22), a obecnie jesteśmy świadkami niemal czterdziestu inicjatyw w tym względzie. Są one różne i na różnym poziomie zaawansowania prac. Ta, której pierwszym aktem było wydanie Listu do Rzymian ma wszelkie widoki francuskich, katolickich i protestanckich. W krajach anglosaskich zgodzono się ze strony katolickiej na udzielenie *Imprimatur* znakomitemu przekładowi protestanckiemu *Revised Standard Version* z zaznaczeniem w zakończeniu Nowego Testamentu niewielkiej ilości różnic, dzielących katolicyzm od protestantyzmu. W Italii ukazała się niedawno tzw. *Bibbia Concordata*, nad którą od roku 1959, a więc jeszcze przed Soborem, pracowało 40 przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich (25 katolików, 1 prawosławny, 4 waldensów, 2 baptystów, 2 metodystów, 2 należących do tzw. Kościoła Chrystusowego oraz — w Starym Testamencie — 4 hebrajczyków). *Bibbia Concordata* jest ich wspólnym dziełem, co zasługuje na szczególne podkreślenie zarówno ze względu na to, że projekt ten powstał w Rawennie już w roku 1959, jak również, że jest to dzieło już skończone i widocznie odpowiadające wszelkim wymaganiom ze strony Kościoła katolickiego, jeśli zyskało aprobatę arcybiskupa Rawenny. Rzecz przy tym znamienna, że na olbrzymią ilość 73 ksiąg Starego i Nowego Testamentu tylko w 40 wypadkach nie uzgodniono komentarza. Tak, że niekiedy przedstawiciel katolicki, protestancki, prawosławny i hebrajski podali własne noty wyjaśniające do określonych tekstów.

Wszystko to świadczy jeszcze niewątpliwie o trudnościach piętrzących się na drodze do powstania *Biblii uniwersalnej*, ale do tychczasowe osiągnięcia stanowczo uzasadniają nadzieję, że zbliża się czas, kiedy to nie tylko zamknięta, ale i otwarta Biblia łączyć będzie wszystkich chrześcijan.

Warszawa

KS. EUGENIUSZ DĄBROWSKI

**Ks. Wacław Świerzawski, Kraków**

### SACERDOS MYSTERIIS VIVENS

Ks. Karol Csesznák (+ 1944—1969)

W roku ubiegłym minęło dwadzieścia pięć lat od śmierci Ks. Karola Csesznáka, jednego z pionierów ruchu liturgicznego w Polsce. Szkic biograficzny streszczam w kilku zdaniach, bo jest już wydrukowany gdzie indziej (por. Ks. M. Rechowicz, RBL 4 (1948) 213—217; J. Konopczyńska, Ks. Karol Csesznák, TP 48 (1947)3). Święcenia kapłańskie przyjął we Lwowie w 1905 r., studia specjalistyczne odbywał u OO. Jezuitów w Innsbrucku. Całe życie kapłańskie przepracował we Lwowie, jako wikary, katecheta, referent katechezy diecezjalnej, duszpasterz akademicki, wykładowca na wydziale teologicznym U.J.K. Był przy tym znany jako doskonały rekolekcjonista, kaznodzieja i spowiednik. Umarł 5 maja 1944 r.

Jeśli oprócz funkcji, które sprawował, do cech charakterystycznych, które określają całokształt jego życia, zalicza się wyjątkowe zainteresowanie liturgią, tak dalece, że stawia się go w szeregu pionierów ruchu odnowy liturgicznej w Polsce, to warto przynajmniej wspomnieć szersze tło z którym bezpośrednio lub pośrednio był związany, znając je będziemy znali głębiej z której wyrósł. Należał on do pokolenia wybitnych przedstawicieli ruchu liturgicznego na zachodzie. Był współczesny Lambertowi Beauduin, OSB, który w 1914 r. wydał swoje rewolucyjne dla liturgii dziełko *La Piété de l'Eglise*, znał Romano Guardiniego, wyprzedzającego epokę Soboru Watykańskiego II swoim traktatem o duchu liturgii (*Vom Geist der Liturgie*), wydany w 1918 r., był w jednych prawie latach z takimi liturgistami jak J. Jungmann, SJ, P. Parsch, O. Casel, OSB, czy P. Doncoeur, SJ. I choć był wychowany w szkole jezuickiej, w surowej dyscyplinie *Canisianum*, nastawionej bardziej na modlitwę systematyczną i czynną ascezę, umiał jednak odkryć